Nr. 356. Lwów, Wtorek dnia 26. Grudnia 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł. 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h. (1 zł. 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h. (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. (10 ct.)
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h. (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice za jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Szczepana Męczennika.
Jutro: Jana Ewangelisty.
Pojutrze: Młodzianków M. M.

Grecko-katolickie:
Ewstrachia.
Ftyrsa M.
Jelewterja.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.

Wschód słońca o 7 g. 58 m.
Zachód słońca o 4 g. 5 m.
Barometr 765. Pogoda.

Rewolucja w Moskwie.

(Tel. „Kurjera Lwowskiego".)

Moskwa. O wypadkach, zaszłych w nocy na niedzielę w Moskwie, krążą przesadne pogłoski. Mówią o tysiącach zabitych i rannych. W rzeczywistości straty w ludziach mają być mniejsze. Starcie z wojskiem na ul. „Twerskaja" nie kosztowało wiele ofiar, gdyż użyto tam głównie kawalerji. Na ulicy „Łobkowskaja" zabito lub zraniono najwyżej 50 osób; wojsko otoczyło tam 250 rewolucjonistów, między którymi było 30 kobiet; większość poddała się po salwach artylerji, która dała 13 strzałów armatnich. Na wieczór oczekiwano ogłoszenia stanu wojennego. Niemieccy poddani — o ile dotąd wiadomo — nie ponieśli szkód.

Moskwa. (Doniesienia Petersburskiej Ag. telegraficznej.) We wszystkich punktach miasta, w których w sobotę barykady zostały zburzone, zbudowali powstańcy w niedzielę nowe barykady. Ulica „Szeroka" aż do dworca kolejowego pełna jest barykad. Na placu „Strastnoi" ustawiono w niedzielę znowu działa. Nad „stawem patrjarchów", na ulicy „Bronnaja" koło „Karetnego rjadu", na ul. „Centranska" i „Toccerskaja" wymienili powstańcy strzały z wojskiem. W splądrowanym sklepie broni Thorbecka wybuchła w nocy z soboty maszyna piekielna, wskutek czego wybuchł pożar w przyległym hotelu „Metropole". Pożar niebawem ugaszono.

Próbowano także zrabować skład broni Brabetza, lecz napad nie powiódł się. W niedzielę przedpołudniem strzelanie osłabło. Do rana naliczono około 200 rannych. Liczby zabitych jeszcze nie stwierdzono.

Moskwa. (Doniesienie Petersb. Agencji tel.) W niedzielę od rana strzelała artylerja do barykad. Straż pożarna podpaliła barykady. Starcia, które nastąpiły najpierw na ul. Twerskaja a potem na innych ulicach, stały się szczególnie gwałtowne na Twerskim bulwarze i przyległych ulicach. Powstańcy zranili 20 żandarmów. Według nowszych obliczeń było w sobotę 500 rannych, w niedzielę jeszcze więcej. Wieczór w sobotę przyszło także na przedmieściach do starć. Na Sretence rzucono **bombę**. Dworce obsadzone są wojskiem. Związek związków uchwalił utrzymać w mocy strajk generalny, lecz nie brać udziału w powstaniu zbrojnem.

Moskwa. (Doniesienie Pet. Ag. tel.) Plac przed klasztorem „Strastnoj" obsadzony jest przez artylerję, która ostrzeliwa bulwary „Twerskoj" i „Strastnoj". Ulicę Twerskaja zamknęło zupełnie wojsko; na rogu ulic Sadowaja i Twerskaja w pobliżu dawnego „łuku tryumfalnego" zbudowali powstańcy barykady; wojsko je zdobyło. Oddziały powstańców stoją za gimnazjum w uliczce Dymitrówka. Na wielu ulicach stłumiło wojsko rewolucyjne manifestacje, przyczem wiele osób było rannych.

Moskwa. (Doniesienie Pet. Ag. tel.) Wczoraj wieczór splądrowali powstańcy dwa wielkie sklepy broni. Na ulicy Sadowaja budują powstańcy barykady ze słupów telegraficznych, sztab drucianych i desek (Ulica Sadowaja okala miasto w półkolu). Poszczególne dzielnice miasta są zamknięte w sobie, gdyż połączenia przerwano. Powstańcy dają sygnały za pomocą rakiet z okolicznych wzgórz, które oświecone są rządowymi reflektorami, ustawionymi na wieży Sucharewskiej. Ogień działowy słychać prawie z wszystkich stron miasta. Z mitraljez ostrzeliwają ulicę Sadowaja. Liczba zabitych jest nieznana, ale znaczna. Wiele jest rannych. Na placu przed klasztorem Strastnoj strzelali powstańcy z angielskich mitraljez z pewnego domu, poczem wojsko dom ten ostrzeliwało z dział.

Moskwa. Gmach szkolny, położony przy ulicy Łobkowskiej, w którym odbywało się zgromadzenie robotnicze, został osaczony przez wojsko, które zażądało wydania broni. Jeden z żołnierzy dał ślepy strzał, na co z domu odpowiedziano ostrymi wystrzałami i bombami. Sprowadzono artylerję, która w nocy tak długo bombardowała szkołę, dopóki uczestnicy zebrania się nie poddali.

Moskwa. Komitet wykonawczy rady robotniczej i biura związku związków rozesłały wczoraj do prywatnych banków zawiadomienie, że w interesie ruchu wolnościowego uznają za konieczne, aby banki pracowały.

Moskwa. Z wielu stacyj kolejowych moskiewskiego powiatu telegrafują, że chłopi z sąsiednich wsi napadli na strajkujących funkcjonarjuszów kolejowych i zmusili ich do pracy. (Pet. Ag. tel.).

Berlin. Z Moskwy donoszą: Przy zajściach krwawych w Moskwie ze strony powstańców padło 400 a z wojska 50 oficerów i 102 żołnierzy.

Plądrowanie na dworcach.

Moskwa. Na dwu tutejszych dworcach kolejowych splądrowano wczoraj 70 wagonów środków spożywczych.

Pod rządami cara.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego").

Berlin. Według doniesienia z Warszawy, uchwalili tamtejsi urzędnicy telegraficzni na odbytem wczoraj zgromadzeniu, większością głosów, zakończyć strajk. Stosownie do tej uchwały podjęto bezzwłocznie służbę.

Berlin. Według doniesienia, nadeszłego pocztą z Łodzi, powrócili tamtejsi urzędnicy telegraficzni do pracy. W mieście panuje spokój.

Kijów. Południowo zachodnie drogi żelazne strajkują. Władze poczyniły przygotowania do nowych demonstracyj „patrjotycznych" i do żydobicia. U liberałów odbywają się liczne rewizje. Inteligencja i robotnicy uzbrajają się.

Bukareszt. Radca Kissiljew, przybyły do Kiszyniewa, który przeprowadzić miał śledztwo w sprawie ostatnich rozruchów antiżydowskich, został otrutym. Przypuszczają, że otruła go policja, która obawiała się kompromitacji w razie ściśle przeprowadzonego śledztwa.

Rewolucja łotewska.

Kolonja. „Rheinisch Westfälische Zeitung" donosi z Rygi, że tamtejszy konsul niemiecki prosił telegraficznie o wysłanie dwóch niemieckich okrętów wojennych. Konsul oświadczył, że kolonja niemiecka już dawno go o to prosiła, jednakże z pewnych powodów kroki takie dotychczas musiały być zaniechane. Ponieważ tymczasem sytuacja bardzo się zaostrzyła, uważa, że nadeszła już chwila, ażeby poprosił o okręty wojenne.

Hamburg. Wysłane do Rygi i Libawy statki pomocnicze zaatakowane tam zostały przez tłum, który nie dopuścił do tego, ażeby statki przyjąć mogły zbiegów.

Berlin. Z Lubeki donoszą: Parowiec „Deutschland" przepełniony był zbiegami rosyjskimi, gdy przybył tu z Rygi. Wielu z zbiegów byli to właściciele z rosyjskich prowincji — uciekając, zabrali tylko drobne pakunki. Wszyscy oświadczyli, że stosunki w prowincjach Bałtyckich są okropne. Rząd jest całkiem bezsilny, prawdopodobnie wszyscy właściciele dóbr już pouciekali. Ci, którzy nie zdołali uciec dość wcześnie do miast, niezawodnie zamordowani zostali. Wszystkie parowce zagraniczne przepełnione zbiegami, setki czekają na okazję, by uciec można.

Gdy strajk generalny został proklamowany, wrócili robotnicy do stalowni i poprzerabiali wszystkie zapasy na szable, sztylety i długie noże. Z tą bronią w ręku bronić się mogli robotnicy, atakowani przez policję.

Przeciw strajkowi kolejowemu.

Moskwa. Ze stacyj Pawłowa (Posad) i Orjechowa, kolei niżno-nowogrodzkiej nadeszły telegraficznie protesty funkcjonarjuszów kolejowych przeciw powszechnemu strajkowi. Autorowie protestów wskazują na to, że ludność zagraża stacjom kolejowym i personalowi.

Stan wojenny w Rewlu.

Petersburg. Jak słychać, były w sobotę w Rewlu rozruchy, wskutek czego ogłoszono w niedzielę w mieście tem stan wojenny.

Strajk generalny.

Petersburg. Generalny strajk nie przybrał dotąd w Petersburgu ostrych form.

Stan wojenny i stan oblężenia.

Petersburg. Petersburska Agencja telegraficzna donosi, że nad miastami Tambowem i Kozłowem, jakoteż nad okręgami tej samej nazwy zawieszono stan wojenny. W dziesięciu innych miastach i przynależnych do nich powiatach ogłoszono stan oblężenia. Szefowi brygady generałleitnantowi Klawecowi powierzono funkcje generałgubernatora. Przy aresztowaniu uzbrojonego tłumu skonfiskowano broń i bomby.

Bunt w wojsku.

Wrocław. „Schlesische Zeitung" donosi z Petersburga: Generał Liniewicz, komendant armji Mandżurskiej telegrafuje: „Połowa armji czynnej zbuntowana, rezerwiści żądają natychmiastowego powrotu do kraju. Nie jestem w stanie walczyć dalej przeciw propagandzie rewolucyjnej w mojej armji".

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Sofia. Z powodu nowej ustawy przymusowej o cechach urządzili tutejsi socjalni demokraci masową demonstrację przed sobranjem i rozpoczęli wczoraj strajk. Prezydent sobranja i minister handlu przyjęli deputację robotników, którzy domagali się zniesienia wspomnianej ustawy. Nie było wypadku.

Neusattl. Mimo sztucznego pompowania powietrza i wentylowania nie powiodło się wczoraj posunąć dalej na obszarze, objętym przez pożar. Próby musiano o godzinie 7. wieczór zaniechać z powodu niebezpieczeństwa, grożącego niosącym pomoc robotnikom, gdyż nastąpiły drobne wybuchy gazów. Będą podjęte nowe usiłowania.

Nowy gabinet włoski.

Rzym. Utworzył się nowy gabinet w następującym składzie: Fortis objął prezydjum, sprawy wewnętrzne i tymczasowo tekę rolnictwa; senator markiz Sangiubiano sprawy zagraniczne; Finochiaro sprawiedliwości; senator Vacchelli finanse; Carcano skarb; generał Majnoni d' Intignano wojna; admirał Mirabello marynarka; Demainis oświata; Tedesco roboty publiczne; Marsengo Bastia poczta i telegraf.

Pożar.

Bergen. W domu zamieszkałym przez siedm rodzin wybuchł wczoraj wieczór pożar. Spaliło się troje dzieci a wiele osób odniosło ciężkie rany od poparzenia.

Zamach na kardynała.

Barcelona. W chwili, gdy wczoraj wieczorem kardynał ks. Casanos wyszedł z katedry, pewien anarchjsta usiłował przebić go sztyletem. Pewien zakonnik odwrócił cios, uderzając napastnika w twarz. Policja napastnika uwięziła. Znaleziono przy nim rewolwer i flaszeczkę z trucizną, której chciał zażyć po dokonaniu zbrodni, aby się życia pozbawić.

Barcelona. Sprawcą zamachu na kardynała Casanosa jest przywódca grupy anarchistów nazwiskiem Jose Salos-Comos. Powszechnie sądzą, że powodem zamachu były ataki niektórych pism na kardynała.

Szpiegostwo.

Tulon. Uwięziono tu podoficera tutejszej załogi oraz pewnego dość znanego Tulończyka. Aresztowania te są w związku z wykrytem w Marsylji szpiegostwem.

Tulon. Sędzia śledczy dokonał tu wielu rewizyj domowych, aby wyśledzić, czy uwięzieni dopiero co w Marsylji Niemcy utrzymywali stosunki z Tulonem. Sędzia śledczy skonfiskował wiele listów.

Zamknięcie skupczyny.

Cetynja. Zamknięto sesję skupczyny po uroczystej manifestacji dziękczynnej na cześć księcia. Posłowie wzięli udział w galowym obiedzie, wydanym dla nich przez księcia.

Po wojnie.

Pekin. (Reuter.) Japońscy pełnomocnicy do chińsko japońskiego traktatu odjechali do Tientsinu. Otwarcie mandżurskich miast dla handlu światowego nastąpi równocześnie z zupełnem opróżnieniem Mandżurji przez Rosję i Japonję.

Jeszcze o szkole lasowej.

Z niedomagań gospodarki Wydziału krajowego wyłoniła się na światło dzienne sprawa lwowskiej krajowej szkoły lasowej. Nadużycia w rodzaju zniesienia siedmiu nadzwyczaj ważnych katedr, brak profesorów do wykładania poszczególnych, fachowych przedmiotów, brak literatury leśniczej już oddawna wzbudzały niezadowolenie u bardziej usposobionej opozycyjnie, a żądnej prawdziwej wiedzy, młodzieży szkoły lasowej. Już w roku zeszłym wybuchł tam strajk z powodu wprowadzenia pewnych nowych ograniczeń, uniemożliwiających poważne traktowanie nauki leśnictwa.

Zarządzone przez Wydział krajowy zmiany, szumnie przezwane „reformą w szkole lasowej", otrzymały sankcję Sejmu i wprowadzone zostały w czyn.

Zdawało się, że młodzież pogodziła się z nowemi ograniczeniami, że odtąd reagować nie będzie. Stało się jednak inaczej.

W listopadzie br. znowu została podjętą akcja strajkowa, a jako uzasadnienie tej akcji ogłoszono w „Kurjerze Lwowskim" memorjał, gdzie w szeregu postulatów wyłuszczyła młodzież potrzeby i reformy, które dla zaprowadzenia ładu i normalnych warunków w szkole, są niezbędne.

Postawiona więc w ten sposób sprawa zmusiła ostatecznie Wydział krajowy do ustępstw, które jakoby miały wyrazić się w zwołaniu ankiety profesorów szkoły lasowej łącznie z fachowymi leśnikami. Wprawdzie na konferencji, jaka się odbyła w murach gmachu szkolnego miedzy delegatami młodzieży, a pp. Pilatem i Szyszyłowiczem, ci ostatni zaczęli, że się tak wyrażę, „lawirować", ale stanowcze oświadczenie jednego z delegatów, iż w przeciwnym razie strajk będzie prowadzony dalej, a zarazem solenne przyrzeczenia ze strony cieszących się sympatją młodzieży profesorów, że zwołana ankieta zajmie się prawdziwie reorganizacją szkoły, że ożywiona będzie najlepszemi w tym względzie chęciami, spowodowały, iż młodzież zgodziła się strajk przerwać i rozpocząć regularne uczęszczanie na wykłady.

W „Kurjerze Lwowskim" zostało też ogłoszone oświadczenie słuchaczów szkoły lasowej, że choć nie mają rzeczywiście konkretnych gwarancji ze strony Wydziału krajowego co do uwzględnienia słusznych ich żądań, wierzą jednak dobrym chęciom grona profesorów i zapewnieniom pp. Pilata i Szyszyłowicza, że tej jedynej szkole polskiej zapewnią należne stanowisko, przerywają strajk i rozpoczynają uczęszczać na wykłady.

Zobaczmy teraz, jak Wydział krajowy wywiązał się z powyższego zobowiązania, czy słowa, wyrzeczone przez pp. Pilata i Szyszyłowicza, że zwołaną będzie ankieta, zostały dotrzymane...

Otóż śmiało możemy powiedzieć, że... nie.

Wprawdzie w danej sprawie zwołane zostały dwa „prywatne" posiedzenia grona profesorów, na których niby „gorąco" debatowano o szkole i o jej potrzebach, ale ani o wyniku tych posiedzeń, ani o powziętych uchwałach absolutnie nic nie słychać.

A przecież o takich rzeczach społeczeństwo po winno wiedzieć, czego właściwie szkoła potrzebuje, jakie reformy są niezbędne, aby mogła ona normalnie funkcjonować. Przecież szkoła lasowa jest szkołą krajową, a więc utrzymywaną z funduszów kraju, stąd wniosek, że kraj powinien wiedzieć, co wewnątrz szkoły się dzieje, czy odpowiada ona swojemu zadaniu, a jeżeli nie — jakie środki są konieczne, aby ją uczynić rzeczywiście szkołą.

Tymczasem o tem wszystkiem cicho. Cicho do tego stopnia, że nawet sami słuchacze nie wiedzą, czy i jakie konferencje odbyły się w sprawie szkoły lasowej. Jak zaś Wydziałowi krajowemu zależy na tej ciszy, niech posłuży fakt, iż kiedy na łamach „Kurjera Lwowskiego" pojawił się ostatni mój artykuł „W sprawie szkoły lasowej", omawiający nadużycia specjalnie przez pp. Pilata i Szyszyłowicza tolerowane, ten ostatni zwrócił się do słuchaczów II. roku, aby podobnego rodzaju brudów (autentyczne) nie wyciągali na porządek dzienny. Wprawdzie p. radca omylił się nieco, przypuszczając, iż to ktoś z drugiego roku krytykuje działalność opiekunów szkoły, ale sam fakt, jak wypowiedzenie słów: „nie wyciągajcie panowie brudów", aż nadto świadczy o opiece Wydziału krajowego względem szkoły lasowej.

Nie wyciągać więc brudów na światło dzienne nie gardłować, że w szkole dzieją się jaskrawe nadużycia — ot lepiej siedzieć cicho, oto rady ludzi „poważnych", „opiekunów" szkoły.

Pomimo jednak tych „trzeźwych" rad, pomimo niezadowolenia panów z Wydziału krajowego, powtarzam, że reorganizacja szkoły jest niezbędną, Wydział krajowy niechaj naprawdę pomyśli o szkole i niechaj zwoła ankietę.

Bo w szkole jest źle i to bardzo źle. Tak np. stałych profesorów (prócz dyrektora) posiada ona tylko... czterech; reszta to docenci, mobilizujący się przeważnie z najsłabszych sił, nędzna bowiem płaca i przykre warunki szkolne prawdziwych ludzi nauki odstręczają od działalności do przygotowywania dla społeczeństwa przyszłych fachowych leśników.

A jednak szkoła istnieje już przeszło lat 30. Przez cały ten przebieg czasu przechodziła ona różne koleje: było lepiej, było i gorzej. Tak jednak, jak jest obecnie, jeszcze nigdy nie było. Dziś ani Wydział krajowy, ani dyrekcja, ani nawet grono profesorów szkołą się nie interesuje. Wykłady poszczególnych przedmiotów raz się odbywają, to znów nie. Demonstracji praktycznych, wycieczek naukowych prawie że niema wcale — słowem nauka leśnictwa obecnie postawiona jest w ten sposób, że możliwem jest, iż pewna część młodzieży, żądnej prawdziwej wiedzy, opuści mury polskiej szkoły lasowej i gdzieindziej szukać będzie bardziej odpowiednich warunków.

Słuchacz leśnictwa.

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Towarzystwo rzeźbiarzy i odlewaczy we Lwowie** w nadesłanej nam odezwie zwraca się do pp. architektów, inżynierów, budowniczych majstrów murarskich i osób prowadzących samoistnie budowy o dopomożenie do usunięcia niedomagania, które od pewnego czasu prześladuje zawód stukatorski. Niedomaganiem tem jest nieracjonalny brak pracy w sezonie zimowym, który czasami trwa zadługo i spowodowuje to, że w sezonie w którym roboty budowlane są już w pełnym toku, a więc zapotrzebowanie ozdób sztukatorskich jest tak wielkie, że brak sił ukwalifikowanych do wykonania tychże, pp. majstrowie rzeźbiarscy, chcąc sobie poradzić i podjętym zobowiązaniom zadość uczynić, biorą takich ludzi do zawodu sztukatorskiego, którzy nie posiadają nawet miernego ukwalifikowania do wykonania robót. — Wykonane przez takich ludzi, roboty sztukatorskie tracą swą wartość, nie mogą odpowiedzieć swemu celowi i nie zadowalają odbiorców. Przyczyną tego od niejakiegoś czasu, jak się niejednokrotnie i sami majstrowie rzeźbiarscy na to skarżą, jest to, że rysunki, względnie plany do dekoracji budynków są wydawane przez architektów, inżynierów, budowniczych itd. w tenczas, gdy murarz potrzebuje już tych ozdób do osadzania na budynku. Dla czego ci pp. tak postępują, nie wiemy, bo przecież pracodawcy rzeźbiarscy utrzymują lokale pracowni swoich przez cały rok, tak latem jak i zimą, choć w zimie nie pracuje w nich nikt, bo rysunków i planów niema, chociaż rysunki wykonane są przez architektów wówczas, skoro się tylko podaje o konsens na budowę.

Towarzystwo rzeźbiarzy i odlewaczy zwraca się więc do wszystkich pp. architektów, inżynierów, budowniczych i t. d. we Lwowie i na prowincji z prośbą, ażeby porzucili te praktyki niekorzystne dla obydwu stron i wydawali plany i rysunki majstrom rzeźbiarskim do wykonywania ich w sezonie zimowym, co wyjdzie na korzyść tych pp., gdyż roboty należycie zostaną wykonane i na czas. W taki sposób robotnicy sztukatorscy ukwalifikowani, będą mogli mieć przez cały rok zajęcie. W przeciwnym razie może to być przy obecnym ruchu budowlanym niekorzystnem dla prowadzących budowy, gdyż wpierw się wykonuje roboty te, które zostały prędzej zamówione.

— **Lwowska Izba inżynierska** podaje do wiadomości wszystkich ukończonych techników, że Rada przemysłowa w Wiedniu wskutek przedstawienia stałej delegacji austr. inżynierów i architektów, przeszła nad żądaniem centr. stowarzyszenia ukończonych uczniów wyższych szkół przemysłowych o przyznanie tymże tytułu inżynierów, do porządku dziennego.

— **Zabaw publicznych w tym karnawale** nie będzie w całym kraju. Postanowiła to już znaczna część tutejszych towarzystw. Na prowincji czynią to samo. I tak donoszą nam z Bochni: Wydział „Sokoła" w Bochni uchwałą z 22. bm. postanowił w tym karnawale nie urządzać zabaw tanecznych z powodu wypadków za kordonem.

— **W sprawie reformy wyborczej** odbyło się wczoraj w sali Kahału poufne zgromadzenie żydowskie, na które przybyli także delegaci z większych miast prowincjonalnych. Obradom przewodniczył dr. Byk; w czasie obrad wtargnęli do sali sjoniści, którzy chcieli zgromadzenie rozbić z tego powodu, że się nie oświadczyło za kurjami narodowościowemi. Wszczęła się wielka awantura, wybito w sali kilka szyb, tak, że musiano wezwać policję, która wzburzonych uspokoiła.

— **Świąteczne występki.** Z okazji świąt zniknął piekarczyk Maksym Popielaty wraz z pieczywem od Racheli Richter i dopiero wczoraj przydybano go na ul. Cebulnej. Pieczywo wraz z koszykiem sprzedał za kilkanaście koron. — Dorożkarz Nr. 40

spił się wczoraj do tego stopnia, że jadąc, o latarnie zawadzał. Dorożka zaś tak wewnątrz, jak i zewnątrz, była w niemożliwy sposób zanieczyszczoną. — W stow. szewców przy ul. Dominikańskiej rozbił wczoraj nad ranem nieznany sprawca drzwi lokalu i skradł z otwartej puszki 10 kor., z szuflady 4 kor., następnie 22 flaszki piwa, litr wódki, jedną flaszkę rumu, 200 sztuk papierosów i funt kiełbasy.

— Ze stowarzyszeń.

Towarzystwo ku popieraniu ruchu obcych i przejezdnych we Lwowie ukonstytuowało się i przyjęło statut, zatwierdzony przez namiestnictwo, poczem wybrało wydział następujący: przewodniczący dr. Lisiewicz Aleks., zastępcą pp. Wal. Dzieślewski, skarbnik Lewicki Aleks., sekretarz Sokołow ski Stan. Członkami pp: Rutowski, Śiadowski, K. Pollak, R. Dzieślewski, Dorożewski, Ihnatowicz, Szkowron i dr. Lilien.

Z Towarzystwa politechnicznego. Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się we środę 27. bm. o g. 7 wieczór w I. szkole realnej przy ul. Kamiennej (sala fizyki na II piętrze). Na porządku dziennym: Dalszy ciąg dyskusji nad wykładem dyrektora miejsktego zakładu elektrycznego p. Józefa Tomickiego: „O rozszerzeniu sieci lwowskiej kolei elektrycznej" i wnioski.

Z dzielnic zakordonowych.

∼ Z Warszawy donoszą: Piątkowy numer urzędowego „Warsz. Dniewn." przyniósł rozporządzenie jenerał gubernatora Skałłona, zaprowadzające „w dziesięciu gubernjach kraju Nadwiślańskiego" stan wojenny. O powodach tego zarządzenia różne krążą wersje. Według jednej, jenerał-gubernator stara się w ten sposób uzasadnić *ex post* liczne aresztowania ostatnich dni, oraz rozwiązać sobie ręce co do nowych, mających nastąpić. Stan wojenny zawiesza swobody manifestu i umożliwia postępowanie administracji takie, jak za czasów przedmanifestowych. Inni wskazują wreszcie na stan wojenny w gubernjach nadbałtyckich i w niektórych okolicach rdzennej Rosji i twierdzą, że sfery czynownicze pragną stanem wojennym wpłynąć na opinję rosyjską: usunąć jej z przed oczu fakt niezbity, że Królestwo jest spokojne, podczas gdy w Rosji szerzą się rozruchy. Manewr ten miałby także na celu przysłużenie się t m elementom w prasie rosyjskiej, które szukają za pretekstem, aby zwrócić się przeciw postulatom stronnictw narodowych śmielej, niż dotychczas. Jakakolwiek byłaby przyczyna, czy przyczyny, faktem jest, iż stan wojenny w Królestwie nie ma żadnego uzasadnienia. Faktem jest wszelako również, że gdy biurokracji szło o rozdrażnienie i sprowokowanie sfer narodowych, to cel ten można uważać za chybiony. Prasa war zawska, zamieszczając uwiadomienie o stanie wojennym, wzywa do spokoju i równowagi ducha, stwierdzając zarazem, iz społeczeństwo posiada dość rozwagi, aby przyjąć to niezasłużone uszczuplenie praw z zupełną obojętnością. Stanowisko władz w Królestwie stało się jak gdyby barometrem sytuacji ogólnej. Gdy ogólny prąd życia zmierza w Rosji ku swobodom, Królestwo wydobywa się z pod stanu wojennego. Gdy prąd ten zmierza ku chwilowej reakcji, prawa wojenne zjawiają się ponownie, jako pierwszy sygnał i zadatek „powrotnej fali".

Onegdaj dokonano rewizji w red. socjal-demokrat. „Trybuny", nowego pisma, właściwie w mieszkaniu p. Kucharskiego, nominalnie redaktora „Bibljoteki naukowej". P. Kucharski był księdzem, ale wystąpił ze stanu duchownego, pojął żonę i dziś jest socjalistą. Nie aresztowano go jednak.

Faktem najsilniej o powrocie „porządku administracyjnego" świadczącym, jest aresztowanie p. Alfonsa Parczewskiego, adwokata z Kalisza, nie będącego ani socjalistą, ani należącego do jakichkolwiek „związków". Był on jednym z kandydatów na posła do przyszłej Dumy. P. Parczewski odniósł się do jen. Skałłona, stąd jednak wys'ano odpowiedź do Kalisza, że uwięzionego należy zatrzymać w areszcie. Obok p. Parczewskiego aresztowany został, również w Kaliszu, p. Lubczyński. Powróciliśmy zatem znów do stadjum, w którem nikt wolności osobistej nie jest pewny, za leży ona bowiem w zupełności od kaprysu władzy administracyjnej.

∼ Strajk strażaków w Warszawie. Donoszą stamtąd: „Pożar, jaki wybuchł onegdaj wieczorem przy ulicy Elekt.ralnej, dał sposobność do rewji sałdackiej, zamiast pomocy strażaków. Ujrzeliśmy widok niezwykły. Władza wojskowa, która z pomocą żołnierzy zastąpiła nieczynną straż ogniową, uczyniła wszystko to, co zwykła robić przy pomocy policji w razie zbiegowisk lub zakazanych pochodów ulicznych. Zamknięto tedy wyloty ulicy Elektoralnej we wszystkich kierunkach, sprowadzono kilkudziesięciu konnych żandarmów z batami, rozpędzających publiczność, nawet koło hal targowych, sprowadzono z zabudowań b. mennicy szwadron huzarów, kilka kompanij wołyńskiego pułku gwardji, parę rot piechoty fortecznej, wreszcie zamiast straży przyjechali na taborze strażackim saperzy z artylerją gwardji, obsługującą konie. Słowem, mieliśmy formalny przegląd wojska wszelkiego rodzaju broni.

Brandmistrze, którzy pozostali na stanowiskach, robili, co mogli, lecz trudno było poradzić sobie z żołnierzami niewprawnymi i nieobznajomionymi z użyciem narzędzi ratunkowych, a zwłaszcza, gdy w potokach błota i bez majstrów wodociągowych nie można było odnaleść hydrantów.

Na czatowniach nie było wcale sygnałów, gdyż posterunki strażackie na wieżach nie są zastąpione. W czasie pożaru, strażacy, internowani w koszarach, przypatrywali się niewprawnej robocie żołnierskiej przy wyruszaniu taboru, a żeby im chętka nie przyszła pomagać, każde wyjście i okno otoczono wojskiem. Zresztą nikt im nie prop nował, aby pospieszyli na ratunek.

∼ Telegramy polskie na Litwie i Rusi. Główny zarząd poczt i telegrafów postanowił, że od 14. stycznia 1906. r. telegramy w języku polskim mają być przyjmowane i wysyłane w gubernjach: kowieńskiej, grodzieńskiej, wileńskiej, mińskiej, wołyńskiej, podolskiej, mohylowskiej, witebskiej i kijowskiej, tak w obrębie tych gubernij, jako też w komunikacji z Królestwem Polskiem.

∼ Z Wilna donoszą: Powtarzają się wciąż jeszcze w niektórych okolicach kraju zaburzenia włościańskie. Przybierają one najczęściej formę napadów na młyny dworskie. Tak np. w dniu 16. bm. w majątku Mowszanach, w powiecie wileńskim, należącym do p. Kazimierza Kozieł Poklewskiego, tłum, złożony z 200 — 300 pijanych włościan, napadł o godz. 2. po południu na murowany młyn wodny i w ciągu kilku godzin doszczętnie go zburzył. Wielkie młyńskie kamienie porozbijano na kawały, jedwabny pytel rozerwano na drobne kawałki, a części żelazne, wartości do 500 rubli, włościanie pozabierali z sobą.

Tama na rzece pozostała nienaruszona, a pozrywano tylko śluzy. Żadnych gwałtów osobistych włościanie się nie dopuszczali i po dokonaniu dzieła zniszczenia rozeszli się do domów. Właściciel majątku straty swe oblicza na 8 do 10 tysięcy rubli.

Przed kilku dniami spalono również młyn wodny w Uszaczu, majątku hr. Platera w powiecie lepelskim. Na jarmark przyjechało do miasteczka wielu włościan, ktoś zafundował sporo wódki i tłum, dobrze podpity, zachęcony przez kilku mowców, ruszył na miasteczko, gdzie wobec policji i naczelnika ziemskiego podpalono młyn, a potem z okrzykiem „hura" wesoło rozszedł się do domów.

Rozmaitości.

× Z Petersburga. Słychać, że rząd, chcąc ułagodzić ruchy agrarne, a przytem uprzeć się na chłopach, obiecał rozdać pomiędzy nich przeszło 100 miljonów dziesięcin, będących obecnie własnością rządu. Ma być w tym sensie wydany manifest.

Tymczasem ruch agrarny z mordami, podpalaniami i rozbojami trwa nadal. W prowincjach zaś bałtyckich, gdzie się baronowie tamtejsi okrutnie i nie po ludzku z łotyszami obchodzili, doszedł do najwyższego stanu wyuzdania.

× Wojsko przeciw posłom. „Budap. Hirlap." twierdzi, że w dniu 19. bm., tj. w dniu posiedzenia sejmu węgierskiego, w niedalekich obok p rlamentu w Budapeszcie koszarach było zgromadzonych 264 wybranych żołnierzy honwedów, zaoparzonych w 5280 ostrych ładunków. Ten oddział miał za zadanie na dany sygnał wejść wprost do parlamentu i wypędzić posłów z gmachu parlamentarnego na wypadek, gdyby się opierali reskryptowi królewskiemu, odraczającemu sesję sejmową.

Literatura i sztuka.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek popoł. „Przeor Paulinów czyli obrona Częstochowy" Juljana Mörsa z Poradowa; wieczorem „Cyganerja" Puccini'ego.

We środę popoł. „Łapownicy"; wieczorem „Gioconda", d'Annunzia.

„Bławatek". Z szeregu kalendar y na r. 1906 wyróżnia się korzystnie „Bławatek", kalendarzyk damski nakł. Florentyny i Wandy. Zarówno dobraną literacką treścią jak i praktycznym dodatkiem przepisów kucharskich, zaleca się jako bardzo stosowny podarek dla pań i panien.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Ważny od 1. listopada 1905 r. **Czas środkowo-europejski**

Rozkład pociągów.

Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:

Ze Stanisławowa: 12·20 w nocy (pospieszny), 6·10 rano, 8·05 rano, 10·05 rano, 1·40 popołudniu (posp.), 5·45 popoł., 9·10 wieczór.

Z Krakowa: 2·31 w nocy (posp.), 6 rano, 8·50 rano, 10·35 rano z (Rzeszowa), 1·30 popoł. (posp.), 5·25 popoł., 8·40 wieczór (posp.), 9·50 wieczór.

Ze Stryja: 7·29 rano, 11·45 rano, 3·45 popoł., 10·50 wiecz.

Ze Sambora: 8·15 rano, 1·30 popoł., 9·20 wieczór.

Z Rawy ruskiej: 7·50 rano, 5 popoł.

Z Jaworowa: 8·18 rano, 4·32 popol.

Z Tarnopola: 7·20 rano, 11·55 rano, 2·36 popol. (pospieszny), 10·20 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:

Do Krakowa: 12·45 w nocy (pospieszny), 4·15 rano, 8·2. rano (posp.), 8·35 rano, 2·50 popol. (posp.), 4.10 popoł. (tylko do Rzeszowa), 6·35 wieczór, 10·05 wieczór (tylko do Przemyśla), 11 wieczór.

Do Stanisławowa: 3·51 w nocy (posp.), 6·15 rano, 9·20 rano, 2·40 popol. (posp.), 5·50 popol., 10·10 wieczór.

Do Tarnopola (z głównego dworca): 6·30 rano, 10·55 rano, 2 popoł. (posp.), 9 wieczór, 11·05 wieczór.

Do Stryja: 7·30 rano, 2·55 popoł., 6·25 wiecz., 11·10 wiecz.

Do Sambora: 9 rano, 4·20 popol., 10·55 wieczór.

Do Rawy ruskiej: 11·10 rano, 7·30 wieczór.

Do Jaworowa: 6·55 rano, 5·50 wieczór.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego. Lwów, Kopernika 5